



**Opublikowane na:** Mława (mlawa.pl)

**Autor:** Urszula Adamczyk

---

## Jan Ptaszyn Wróblewski: Sprowadzicie do Mławy pół Ameryki i będzie fajnie

Publikowane od  
20.09.2022 13:52:05



Z Janem Ptaszynem Wróblewskim, jazzmanem, który już w piątek 23 września wystąpi w Mławie podczas Victor Young Jazz Festival rozmawia Magdalena Grzywacz.

Sopot. 4 sierpnia 2022 rok. Siedzimy w cukierni Kaiser Cafe. Właśnie na swojej facebookowej tablicy Ptaszyn opublikował świetny post z okazji 121. rocznicy urodzin Louisa Armstronga. A my spotkaliście się by trochę porozmawiać o tym co za nami, i o tym, co przed nami.

**W tym roku będziemy mieli przyjemność gościć Pana w Mawie. To chyba trzecie podejście do Victor Young Jazz Festival Mawa.**

Mam nadzieję, że zagram w końcu w Mawie, choć wszystko może się wydarzyć.

**Mawa też ma taką nadzieję. Stawia sobie za cel pokazywanie różnych odcieni jazzu w najlepszym wydaniu, ale także promocję twórców i osoby Victora Younga. Czy ma Pan w swoim repertuarze coś „youngowego”?**

W repertuarze stałym, zespołowym to chyba nie, ale to są tematy, które powszechnie są grywane na jam session. Niejeden raz zdarzało mi się to grać. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że nie ma w Polsce muzyka, który nie grałby czegoś Victora Younga.

**Czy prowadząc swoje audycje radiowe, dostrzega Pan potencjał tego kompozytora, walor jego twórców w dokonaniach innych muzyków?**

Nie, w moich audycjach o kompozytorach raczej nie mówię, natomiast o festiwalu w Mawie byłem już mowa.

**Bardzo dziękujemy. Wielu twierdzi, że jest Pan jednym z ojców polskiego jazzu.**

Nieeee. *Lody waniliowe i colę dla mnie (do kelnerki).*

**Jak to „nie”? Gra Pan na pierwszym festiwalu jazzowym w Polsce. Wprowadza Pan publiczność na jazzowe tory. Wszystko zaczęło się właśnie tu, na Wybrzeżu, mocno i zdecydowanie. Jak jazz był kiedyś postrzegany, a jak jest dzisiaj?**

Temat lawina. Kiedyś jazz był przede wszystkim postrzegany jako zjawisko polityczne. Ponieważ był zakazany, więc jeszcze dziś opowiada się: „Ach ci jazzmani, to tacy kombatanci”. Oczywiście to jest śgarstwo, bo nikt z nas o nic nie walczył, o ładność o zmianę ustroju, bo o tym mówić było nie mogło. Ale walczyliśmy o to, aby można było grać pewien gatunek muzyczny. I to wszystko.

**A dzisiaj?**

A dzisiaj jazz już dla nikogo nie jest sensacją. Mamy go od cholery i jeszcze trochę. Muzyków nie wiem czy nie więcej, niż śuchających w tej chwili. I každy z nich na odpowiednim poziomie!

**Mam wrażenie, że jednak w przeszłości publiczność jazzowa była bardziej liczna, a i ludzie w ogóle się gali po bardziej ambitnej muzyce.**

Nie. Jak chodzi o liczebność, to wydaje mi się, że cały czas jest podobnie, z moim wyjątkiem na te sopockie festiwale, gdzie przyjeżdżamy turyści, które nie jazz interesował, tylko polityczne zjawisko. Ale oni bardzo szybko zrezygnowali i od tego czasu zainteresowanie pozostaje mniej więcej na równi. Nie narzekamy na brak publiczności, ale wiadomo, że z rock'n'rollem konkurować nie możemy.

**A jeśli chodzi o ambicję?**

Trudno powiedzieć. Sama muzyka jest dzisiaj znacznie ambitniejsza niż ta, którą graliśmy kiedyś.

**A kiedy się zaczął Pana osobista przygoda z jazzem?**

Momentu, kiedy to się zaczęło, nie potrafię uchwycić. Mój pierwszy od dawien dawna, jeszcze gdzieś tam w szkole średniej, interesował się jazzem, to znaczy czymś, co wydawało nam się, że jest jazzem, bo wtedy pod jazz podciągano samby, nie samby, rumbę, w ogóle cokolwiek. To zresztą wina Józia Stalina, który jak zabronił grać jazzu, to zabronił grać sambę.

**Słyszałem, że były momenty, że puszczano coś z jazzu lub bluesa na antenie Polskiego Radia, wówczas redaktorzy zapowiadali to jako muzykę ciemnego ludu afrykańskiego.**

Ja pamiętam inne relacje. Puszczano jazz, jako przykład zdegenerowanej muzyki imperialistycznej. To

by?o istotne. Bo my u?ywali?my argumentu, ?e to jest muzyka ciemi??onego ludu afryka?skiego, a pa?stwo sta?o na stanowisku, ?e to jest imperialistyczne, dzikie, nienormalne, itd. I nic nowego, bo przed wojn? mieli?my podobne trendy w Polsce. Cho? wówczas nikt jazzu nie zabrania?.

**Wracaj?c do m?awskiego festiwalu. Niedawno, po ?mierci Zbyszka Namys?owskiego napisa? Pan na Facebooku, ?e w 2018 roku Zbyszek zast?pi? Pana na festiwalu w M?awie, na pierwszym Victor Young Jazz Festival M?awa.**

I dobrze si? sta?o. Tym sposobem i Zbyszek zd??y? zagra? w M?awie, i ja te? zd???. Ka?dy „zdan?a” – jak u Barei.

**Czego ?yczy?by Pan twórcom m?awskiego festiwalu?**

Bud?etu. Nie mówi? sponsorów, ale bud?etu. Taki si? ma festiwal, jaki si? ma bud?et. Je?li b?dziecie mie? grube miliony, to sprowadzicie do M?awy pó? Ameryki i b?dzie fajnie.

**My si? bardzo cieszymy, ?e w tym roku udaje nam si? do M?awy zaprosi? Pana. Jeste?my zaszczytzeni i szcz??liwi, ?e b?dziemy mogli podziwia? Pana na festiwalowej scenie.**

Dzi?ki. Równie? si? ciesz?.

**Dzi?kuj? za rozmow?.**

**Rozmawia?a Magdalena Grzywacz**

**Fot. Witold Spisz**

---

**Adres źródłowy:** <https://mlawa.pl/index.php/arttykul/jan-ptaszyn-wroblewski-sprowadzicie-do-mlawy-pol-ameryki-i-bedzie-fajnie>